

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok I.

Łódź, czwartek 23 sierpnia 1945 r.

Nr 49 (59)

Pierwszy kredyt

Przesadą było by twierdzenie, że w Polsce już jest dobrze. W wielu dziedzinach życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego mamy niedomagania: wydajność pracy jest zbyt niska, transport szwankuje, aparat rozdzielczo-handlowy nie stoi na wysokości zadania, w szkołach brak podreżników, w administracji i na placówkach kierowniczych nie wszędzie są ludzie energiczni, zdolni i uczciwi itd. itd. Rzeczywiście braków jest jeszcze sporo.

Szczególnie skrzętnie braki te są wyszukiwane i wyolbrzymiane przez agentów naszej reakcji, by siać zwątpienie i nie-wiarę w przyszłość Polski. Przy tym jest rzeczą charakterystyczną, że pojeżdżani w rodzaju: „nie damy rady, co z nami będzie, zginiemy z głodu” itp. najczęściej dają się słyszeć z ust ludzi, którzy unikają jak ognia wszelkiej twórczej pracy i myśla przed wszystkim o tym, aby bez większego wysiłku jak najlepiej urządzić sobie życie.

Musimy przyznać, że niedomagania są. Czy jednak takie stwierdzenie oznacza, że niedomagania te będą istniały stale? Nie. Znajdujemy się bowiem stale w okresie ulepszenia aparatu państwowego i gospodarczego. Za 3 miesiące braki jeszcze będą, ale będzie ich kilkakrotnie mniej, tak jak przed trzema miesiącami było ich kilkakrotnie więcej, niż obecnie. Wszyscy świadomie dążymy do tego, aby było lepiej.

I jest coraz lepiej.

Krzepnięcie naszego państwa, bodaj wyraźniej niż my sami, widzą nasi sąsiedzi. Patrząc na nasze wysiłki i osiągnięcia z oddalenia, mają oni możliwość ocenić je często bardziej obiektywnie, niż my.

Szwedom udało się przez cały czas wojny zachować neutralność. Znajdując się na uboczu ze zrozumiałym zainteresowaniem śledzili rozwój wypadków w Europie i orientują się doskonale. Jakże trudnościami się przed poszczególnymi narodami. Jeśli chodzi o Polskę, to okazuje się, że w porównaniu z innymi państwami wyróżnia się ona jako kraj rokujący szybki rozwój. Tak kraj dobrze dający sobie radę w ciężkich warunkach powojennych.

Depesze doniosły wczoraj, że między Polską a Szwecją zawarta została umowa handlowa na rok 1946, że Szwecja przyznała nam 100 milionów koron kredytu. Jest to pierwszy kredyt, jaki Polska uzyskała za granicą. Jest to jednocześnie nowy, poważny sukces Rządu Jedności Narodowej.

Bo jakież znaczenie ma decyzja rządu szwedzkiego? Oznacza ona, że szwedzkie koła polityczne i gospodarcze doszły do przekonania, iż organizm gospodarczy Polski jest silny i zdrowy, a istniejące trudności gospodarcze są zjawiskiem przejściowym. Dalej oznacza ona, że Rząd Jedności Narodowej cieszy się za granicą całkowitym zaufaniem jako odpowiedzialny reprezentant narodu.

Niewątpliwie nie małe znaczenie w tej decyzji przyznania nam kredytu ma również fakt ostatecznego uregulowania granic Polski: — podpisanie umowy handlowej ze Szwecją nastąpiło w kilka dni po zawarciu w Moskwie polsko-radzieckiej umowy granicznej. Kontrahenci zagraniczni wiedzą dziś co reprezentuje pojęcie „Polska”. Dzięki temu pozycja naszego państwa na terenie międzynarodowym wzmocniła się jeszcze więcej.

To, uznanie i wiara w energię i siłę narodu polskiego znajduje wyraz w innych liczących ofertach. Ostatnio Norwegia i Dania zaproponowały zawarcie odpowiednich umów. Żywe zainteresowanie Polską okazały również sfery gospodarcze Stanów Zjednoczonych i Anglii. Rozmowy

Naród cześci bohaterstwo swoich żołnierzy

Uroczystości wojskowe w Poznaniu

Mowa premiera Osóbki-Morawskiego

POZNAŃ (Polpress). Poznań uroczysto obchodził pierwszą rocznicę powstania II Armii Polskiej.

Na święto to przybył z Warszawy premier Osóbka-Morawski, wicepremier Gomółka, zastępca naczelnego dowódcy W. P. gen. dyw. Marian Spychalski i szef sztabu głównego gen. broni Korczyński. Uroczystość rozpoczęła się mszą polową na Placu Wolności, po której odbyła się akademii w Teatrze Wielkim.

W wygłoszonym przemówieniu premier Osóbka-Morawski podkreślił bohaterstwo żołnierza. „Skończył się koszmar niewoli — powiedział premier w dalszym ciągu — i wróg został zdruzgotany. NIEMCÓW CZEKA DŁUGA I TRWAŁA OKUPACJA, jako zapłata za wszystkie cierpienia zadane ludzkości. Polska przeżywała najbardziej ciężki okres okupacji. Kto umie pa-

trzeć, ten może śmiało powiedzieć, że dzisiaj dźwiga się do lepszego życia. Uzyskana niepodległość będziemy mieć nie na 15 czy 20 lat. NALEŻY SIĘ POLSCE NIEPODLEGŁOŚĆ NA WIEKI. Buduje się Polskę na nowych granicach, opartych na Odrze, Nisie i Bałtyku. Dzięki stanowisku narodów sprzymierzonych, a zwłaszcza Związku Radzieckiego, Polska uzyskała podstawę, która stanie się źródłem naszej siły. STAJEMY SIĘ KRAJEM, KTÓRY NIE BĘDZIE MIAŁ ZAGADNIENIENIEJSZOŚCI NARODOWYCH. W nowej Polsce starczy chleba dla wszystkich, zarówno w kraju jak i dla tych, co jeszcze znajdują się na obczyźnie. Rodaków musimy wezwać do powrotu.

W DZIELE WYZWOLENIA NASZEGO KRAJU i przywrócenia mu właściwego miejsca w rodzinie wolnych narodów poważną rolę ode-

grało WOJSKO POLSKIE. Żołnierz polski choć pokonany w roku 1939 — był się dzielnie i nie lubił honoru Polski, ani w 1939 roku ani w czasach okupacji. Podczas okupacji wielką rolę odegrało Wojsko Polskie utworzone na emigracji. To, że Armia Polska biła się, miało moralne i polityczne znaczenie, i choć wkład nasz pod tym względem był stosunkowo mały wobec olbrzymiej siły armii radzieckiej, ale niemniej został on dokonany. Kiedy mówię o Wojsku Polskim, myśli moje biegają dzisiaj do II Armii, która poszła w bój niemal odrazu po stromowaniu. Żołnierze tej armii zdali egzamin i bili się dzielnie z wrogiem po sforsowaniu Niszy, II-ga Armia poniosła krwawe ofiary, ale nie ma osiągnąć bez ofiar i bez tych ofiar nie byłoby zwycięstwa. Gen. broni Świerczewski stojący na czele armii, bijącej się tak dzielnie, to człowiek, który ma za sobą legendę z walk o wolność Hiszpanii.

Dziś czcimy żołnierza polskiego i jego bohaterstwo, bohaterstwo Armii, która biła się tak dzielnie. Pozwólcie, że wzniosę okrzyk: Niech żyje walcząca Armia Polska! Niech żyje sojusznica bohaterska armia radziecka. Niech żyje Polska!

Następnie zabiera głos wicepremier Gomółka i w imieniu Rządu i z upoważnienia Prezydenta Bieruta, składa podziękowanie wszystkim twórcom Wojska Polskiego, a szczególnie generałowi Świerczewskiemu.

Następny z mówców, bohater uroczystości dowódca II Armii gen. broni Karol Świerczewski zameldował w trakcie swego przemówienia premierowi i jego zastępcy, że żołnierz II Armii wypełnia teraz swoje zadanie z koleją na froncie pracy, biorąc czynny udział w akcji zniwnej.

Przemawiał jeszcze wojewoda poznański dyr. Widy-Wirski, gen. Nieniewski, prezydent miasta mgr. Sroka i w imieniu bloków stronnictw politycznych ob. Łydzorczyk. W godzinach wieczornych odbył się w sali królewskiej starego Ratusza rauf, z udziałem dostojnych gości.

Prawda o nowej Polsce na konferencji prasowej w Londynie

LONDYN (Polpress). Charge d'Affaires Polski w Londynie Dr Fiderkiewicz i attache wojskowy płk. Wągrowski, wydali w gmachu ambasady polskiej w Londynie, przyjęcie dla korespondentów dyplomatycznych pism brytyjskich.

Na przyjęciu obecni byli wybitni przedstawiciele prasy brytyjskiej. Dr Fiderkiewicz udzi-

lił zebrany szereg informacji o nowej Polsce. Płk. Wągrowski przedstawił punkt widzenia rządu polskiego, że formacje Wojsk Polskich, znajdujące się za granicą, winny wrócić do kraju. Polska w pełni docenia wysiłek żołnierza polskiego na froncie zachodnim. Przyjęcie odbyło się w bardzo przyjaznej atmosferze.

Brazylia broni się przed agentami Arciszewskiego

RIO DE JANEIRO (Polpress). Prasa brazylijska ostro występuje przeciw projektom Arciszewskiego osiedlenia żołnierzy polskich w Brazylii.

Prasa podkreśla, że londyńczycy nie przyszli do Brazylii uczciwych żołnierzy dla pracy

pokojowej, a przysłał tych, którzy zechcą uprawiać w Brazylii politykę faszystowską. Prasa brazylijska zajmuje się również „działalnością” poselstwa polskiego, które stało się siedliskiem podejrzanych indywiduali, bez określonego zajęcia. Personal poselstwa od chwili zakończenia wojny poważnie wzrósł.

Samoloty transportowe przewiozą armię okupacyjną

Port Artura w rękę wojsk radzieckich

LONDYN (Polpress). General Mac Arthur ogłosił warunki kapitulacji i zawiadomił rząd japoński, że dokumenty będą podpisane w pobliżu Tokio w dniu 31 sierpnia. General Mac Arthur uda się do Japonii 28 bm. Na lotnisku Kadana na wyspie Okinawa, zgromadzona jest wielka ilość czteromotorowych samolotów transportowych C-45, które przewiozą armię okupacyjną do Japonii.

Wojska chińskie będą również przewiezione samolotami do Szanghaju, Pekinu i Tientsinu. W Czikiang odbyło się spotkanie gene-

rała Ho-Czui z wysłannikami japońskimi, którym general wręczył memorandum z oświadczeniem, że wojska chińskie zajmą Formozę i północne Indochiny.

MOSKWA (Polpress). W ciągu dnia 22 sierpnia wojska radzieckie w Mandżurii i w południowej części wyspy Sachalin, posuwały się naprzód w wyznaczonych kierunkach.

Oddziały spadochronowe wylądowały w miastach Dairon i Port Artur oraz przystąpiły do rozbrojenia garnizonów japońskich, znajdujących się w tych miastach.

Na południe od Kamczatki wojska radzieckie wylądowały na wyspie Siunusju. Wojska japońskie znajdujące się na tej wyspie zaczęły składać broń i poddawać się wojskom radzieckim.

W ciągu dnia 21 sierpnia wzięto do niewoli 71.000 japońskich żołnierzy i oficerów, wśród których znajduje się 20 generałów, oraz dowódca 44 armii kwantungskiej, generał - porucznik Hongo. Przejmowanie kapitulujących oddziałów i grup armii kwantungskiej trwa nadal.

Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA (Polpress). Na posiedzeniu w dniu 18 sierpnia br. Rada Ministrów przyjęła 1) uchwałę o przeznaczeniu znacznej części lotnisk pomocniczych, dla potrzeb gospodarki rolnej Państwa Polskiego. Pozostałe lotniska pomocnicze zachowano dla celów lotnictwa wojskowego, cywilnego, oraz poddano je szczególnej ochronie, 2) uchwałę dotyczącą zajmowania budynków szkolnych. W myśl tej uchwały budynki szkolne zajmowane przez instytucje publiczne i jednostki wojskowe itp. mają być jak najrychlej opróżnione, celem oddania ich do użytku władz szkolnych z początkiem roku szkolnego. Poza tym Rada Ministrów uchwaliła 1) dekret o podatku od wynagrodzeń oraz 2) dekret o organizacji szkolnictwa w okresie przejściowym, 3) dotychczas istniejący przy Prezydium Rady Ministrów Urząd do Walki z

Lichwą i Spekulacją włączyć do Ministerstwa Skarbu.

Na wniosek Ministra Leśnictwa, Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 18. sierpnia br. uchwaliła przedstawić Prezydentowi Krajowej Rady Narodowej ob. Bierutowi, ob. Iwanowskiego Kazimierza do nominacji na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Leśnictwa.

Ob. Kazimierz Iwanowski urodził się w 1915 roku jako syn wiejskiego kowala. Dzięki wrodzonym zdolnościom i własnym wysiłkom, zdobywał dyplom inżyniera-leśnika, pracując jednocześnie na terenie Zw. Młodzieży Wiejskiej „Więci”, a następnie prowadząc akcję kulturalno-oświatową wśród robotników zakładów, w których był zatrudniony.

Podczas okupacji związał się ściśle z podziemnym ruchem ludowym, organizując m. in. Chtopskie Oddziały Leśne. Na kongresie Stronnictwa Ludowego 17 września 1944 r. zostaje wybrany jako poseł do Krajowej Rady Narodowej. W październiku 1944 r. rozpoczyna pracę w Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych i 15 listopada mianowany zostaje wice-dyrektorem naczelnym tej instytucji, pozostając na tym stanowisku do chwili obecnej.

przedstawiciele tych państw z ministrem skarbu Dąbrowskim są symptomatyczne. Związki komunikat z tych rozmów wskazywał nawet na „możliwość otrzymania większej pożyczki od rządu Stanów Zjednoczonych”.

PAWEŁ ZASADNY

Ambasador W. Brytanii u ministra Rzymowskiego

WARSZAWA (Polpress). W dniu 21 bm. ambasador Wielkiej Brytanii Cavendish-Bentick złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych p. Wincentemu Rzymowskiemu, w związku z mającym się odbyć wręczeniem listów uwierzytelniających.

Iran oferuje Polsce swoje surowce

TEHERAN (Polpress). Prasa irańska, omawiając plany ministerstwa komunikacji zakończenia budowy linii kolejowych do Meschedu i Tabryzu, rozpoczętych jeszcze przed wojną, podkreśla znaczenie tych linii dla stosunków gospodarczych Iranu ze światem.

Linie te są głównie potrzebne dla nawiązania stosunków z ZSRR, a poprzez terytorium ZSRR i z Polską. Prasa podkreśla, że Iran jest poważnym źródłem potrzebnych Polsce surowców i poważnym rynkiem zbytu dla polskich wyrobów metalowych i włókienniczych.

Szkolimy korpus wyższych oficerów

General Berling studiuje w radzieckiej akademii sztabu generalnego

Dziś podajemy zapowiedziany przez nas wczoraj dalszy ciąg wywiadu, prowadzonego przez przedstawiciela PAP „Polpress” z marszałkiem Michałem Roli-Zymierskim.

— Jak ob. Marszałek przedstawia sobie sprawę dalszej budowy i rozwoju korpusu oficerskiego Wojska Polskiego?

— Utworzymy korpus oficerski od podstaw. Wtedy, kiedy zaczęliśmy formować odróżnione Wojsko Polskie, oficerów na terenie kraju było bardzo mało. Dużą część korpusu oficerskiego b. armii polskiej wymordowali Niemcy w Katyniu, w obozach, znaczna część znalazła się na tutejsze, poza granicami kraju, wielu zginęło po bohatersku w czasie walk wyzwoleniczych na terenie Polski w okresie okupacji niemieckiej. I kiedy demokracja polska na gościnniej ziemi radzieckiej przystąpiła do budowania regularnej siły zbrojnej, zabrakło wielu oficerów. Nawet najbardziej pośpieszne szkolenie mogło dać w tym czasie tylko oficerów młodszych. Wtedy dzięki wielkoduszności narodu radzieckiego i prawdziwego przyjaciela Polski, generalissimo Stalina, mimo szkodliwej, prowokacyjnej roboty reakcji polskiej i jej wojskowo-politycznej ekspozytury z gen. Anderssem na czele, który wywiózł Wojsko Polskie w najcięższej chwili wojny z Niemcami ze Zw. Radzieckiego, wtedy to uzyskaliśmy nieocenioną pomoc w postaci nie tylko najlepszych, najnowocześniejszego sprzętu wojskowego, uzbrojenia, ale i nieocenionego oficerskiego materiału ludzkiego, w tej liczbie wielu Polaków z ZSRR. Przyszli do nas z braterską, sąsiedzką uczynnością i stanęli do wspólnej pracy, przywieźli, oprócz wspianego sprzętu, wiedzę i doświadczenie wojskowe, zdobyte przez

Armię Czerwoną w walkach z Niemcami. W toku wojny nastąpiło szybkie szkolenie młodszych oficerów polskich, wychowywanych w duchu wierności demokracji, w duchu braterstwa broni z Armią Czerwoną, sementowanego wspólnie przelaną krwią.

Dziś w okresie pokoju, kiedy naturalna jest część oficerów z Armii Czerwonej powrotu do swojej ojczyzny, szkolimy korpus wyższych oficerów. Jest to jednak zadanie obliczone na dłuższy okres czasu. Bedziemy szkolić ich w naszych szkołach, także i przy pomocy instruktorów Armii Czerwonej, która okazała się w tej wojnie najlepszą armią świata. Szkolimy również w akademiach wojskowych Zw. Radzieckiego, gdzie są bardzo wartościowi instruktorzy. W szkołach tych wychowano oficerów, stojących na wysokim poziomie m. in. w akademii sztabu generalnego studiuje gen. Berling. W związku z nową sytuacją polityczną, uznaniem Rządu Jedności Narodowej przez mocarstwa, w związku z sukcesami politycznymi i gospodarczymi demokracji polskiej, pod kierownictwem KRN i Rządu Jedności Narodowej, wielu kadrowych oficerów polskich, zamienionych przez reakcyjne dowództwo wojskowe na marnowce, wstępuje dziś do szeregów Wojska Polskiego, również część oficerów sztabowych, przebywających zagranicą, zgłasza mimo wroglej propagandy rządu londyńskiego i reakcyjnego dowództwa chęć wstąpienia do Wojska Polskiego.

uważał za jakąś lepszą, ważniejszą część narodu. Prowadzimy obrzydliwą pracę nad stworzeniem korpusu oficerskiego, wiernego władzy demokratycznej, nie pragnącego sprawować władzy nad narodem i wbrew narodowi. W odróżnionym Wojsku Polskim znajdą należyte miejsce żołnierze i oficerowie Armii Polskiej, walczącej u boku sojuszników anglosaskich.

Odbył tylko azymski został Rząd Jedności Narodowej przez mocarstwa zachodnie, zwrócił się do rządu angielskiego z propozycją wysłania naszych oficerów, którzy z ramienia naczelnego dowództwa przyjeżdżają do Anglii, przebywając na emigracji. Dotychczas nie otrzymaliśmy od rządu angielskiego, odpowiedzi, a wiemy, że prasa i działacze b. emigracyjnego „rządu londyńskiego” w dalszym ciągu prowadzą oszczerczą kampanię propagandową, przeciw Polsce demokratycznej i odróżnionemu Wojsku Polskiemu. Usiłują oni przy pomocy nikczemnych chwytów, posuwać się aż do tworzenia obozów koncentracyjnych dla żołnierzy i oficerów, pragnących wrócić do kraju, powstrzymać ich od spełnienia swojego patriotycznego obowiązku. Sądziły, że w najbliższym czasie zostanie jednak umożliwiony wyjazd przedstawicieli naczelnego dowództwa do Anglii celem przejęcia oddziałów polskich na emigracji. Powrót do kraju tych żołnierzy i oficerów, których znaczna część ma bopowię tradycje walk na zachodzie u boku sojuszników, wniesie nowe wartości do ogólnego dorobku wielkiej tradycji bohaterskich walk Polską podziemną i bojów Armii na historycznym szlaku od Lenino do Berlina, do tej tradycji, u fundamentu której leżą zwycięstwa odniesione na wszystkich frontach walki o wolność i niepodległość naszej Ojczyzny przeciwko barbarzyństwu hitlerowskiemu walki o postęp, pokój i bezpieczeństwo świata.

Nasurwa się jeszcze jedno pytanie, dotyczące demobilizacji. Dekret o częściowej demobilizacji został już przez Rząd Jedności Narodowej zatwierdzony i teraz przeprowadzamy zarządzenia szczegółowe do tego dekretu, które już zostały wydane. Dążeniem tego dekretu jest przede wszystkim zwolnienie wszystkich starszych roczników, tak oficerów, jak i żołnierzy, którzy przez całą wojnę byli poza swoimi domami i rodzinami, i zmobilizowanie w kraju tych, którzy nie pełnią służby wojskowej i przeucwiczenie ich. Chodzi o zastąpienie starych żołnierzy młodymi żołnierzami. Nazywamy to częściową demobilizacją dlatego, że wszystkich zwolnić nie możemy. W pierwszym rzędzie demobilizujemy nauczycielstwo — oficerów, podoficerów i żołnierzy — rozumiejąc, jak ważną dziedziną jest szkolnictwo, które przez 6 lat było niszczone przez okupanta.

Uruchomienie szkolnictwa publicznego państwowego jest zadaniem o kapitalnym znaczeniu i tu wojsko idzie na rękę, żeby uruchomić tę drugą armię nauczycielską, która by mogła stanąć do pracy. Dekret przewiduje odpowiednie zaopatrzenie zdemobilizowanego żołnierza. Zostawiamy go w mundurze, dajemy mu pieniądze, dajemy mu zaopatrzenie żywnościowe, tak że żołnierz, który opuszcza służbę wojskową, jest odpowiednio przez Rząd Jedności Narodowej zaopatrzony.

Wożycami przez prasę

O krucjacie przeciw ciemności

Helena Boguszevska, nawiązując do tragicznych wydarzeń krakowskich, apeluje w „Rzeczypospolitej” do „krucjaty przeciw ciemności”:

„Winni poniosą najsurowszą karę”. Oczywiście! Ale przecież można ukarać tylko sprawców i podżegaczy. Nie można ukarać wszystkich, składających się na ciemny tłum, biorący udział w krakowskiej zbrodni. Nie można ukarać wszystkich tych, którzy bili, ale nie zabijali, którzy nie bili, ale wrzeszczeli, którzy nawet nie wrzeszczeli, ale przyglądali się z aprobatą, nie prze-ciwdziałając...

Tragicznie pouczeni przez straszliwe zajścia w Krakowie i w innych miastach powinniśmy wiedzieć, że już nie można zwlekać ani chwil, powinniśmy wydać wspólną, zbiorową krucjatę ciemności.

Całe społeczeństwo winno stanąć do tej akcji. Idzie bowiem o to, by w porę podjąć korzenie tym zbrodniom. Ludzie „tragicznie cieni” pójdą na każde hasło grabieży, pogromu czy szabru... Trzeba działać szybko!

Nowa wojna byłaby dla nas katastrofą

Wygraliśmy w Poczdamie. Nie tylko dlatego, że mocarstwa zachodnie przyjęły do wiadomości przejęcie przez nas władzy na ziemiach piastowskich po Odrę i Nisę. Wygraliśmy również dlatego, jak powiada Wincenty Bednarczuk w „Przekroju”, że „mocarstwa uzgodniły swój stosunek do Niemiec”. Interes Polski wymaga w chwili obecnej — zgody Rosji, Anglii i Ameryki. Są jednak „tacy, którzy zgodą między aliantami nie przypada do gustu... Szczegół ich marzeń byłaby wojna anglo-rosyjską”.

Tymczasem

nowa wojna, gdyby się miała spełnić marzenia tych panów, stałaby się dla nas nową, największą katastrofą.

...Taka wojna byłaby nie do pomyślenia bez udziału Niemiec. A Niemcy nie weszyłyby bezpłatnie do wojny. I zapłacono by Niemcom — kosztem Polski nie tylko Odra i Nisa, ale i cała Śląsk i całe Pomorze — to byłaby stawka w takiej dziwnej kombinacji politycznej...

Manifestacja polskości na ziemiach zachodnich

W Bytomiu odbył się zjazd Polskiego Związku Ziemi Zachodnich, który był zamknięciem pierwszego okresu działalności, a zarazem manifestacją polskości odzyskanych ziem i zdecydowanej woli zagospodarowania tego obszaru. W zjeździe uczestniczyli przedstawiciele władz, w osobie wojewody gen. Zawadzkiego i duchowieństwa, w osobach biskupów Adamskiego, Bienki oraz przybyłego niedawno z Anglii Arka Bożek.

Podczas uroczystego otwarcia przemówił dyr. Lutman, który wspominał o wiekowych cierpieniach ludu opolskiego pod panowaniem niemieckim. Przed Polskim Zw. Z. Z. stoją trzy zadania — mówił dyr. Lutman — przejściowe, ochronne, które wyraża się likwidacją niemieckości nie tylko na ziemiach zachodnich, lecz w niszczeniu głębszego wpływu niemieckiego. Następnie trzeba zespolić ludność tych ziem kulturalnie i narodowo z resztą Polski. A wreszcie, musimy to podkreślać, że przyszłości tu na zawsze.

Krakowska Kuria Metropolitalna o zajściach w Krakowie

Katolickie pismo społeczno-kulturalne „Tygodnik Powszechny” ukazujące się w Krakowie, w związku z wydarzeniami krakowskimi, w artykule redakcyjnym zajęło w tej sprawie następujące stanowisko:

„Bolesne wydarzenia, które miały miejsce w Krakowie w ubiegłą sobotę — czytamy tu m. in.: ponownie zwracają uwagę na sprawę antysemityzmu. Otóż w sprawie tej stanowisko Kościoła jest zupełnie jasne.

Z wielokrotnych wypowiedzi Stolicy Apostolskiej i przedstawicieli hierarchii kościelnej wynika niedwuznacznie, że antysemityzm ze światopoglądem, katolickim pogodzić się nie da. Antysemityzm, to rasizm, przekonanie o naturalnej nierówności, czy nawet wrogoci ras, antysemityzm to nienawiść.

Centralnym przykazaniem i wiązaniem Kościoła jest miłość — miłość bliźniego obejmująca wszystkich ludzi bez wyjątku. Z tak wyraźnego potępienia antysemityzmu, wynika kategoryczne potępienie wszelkich jego praktycznych konsekwencji, jak najbardziej stanowcze potępienie odwoływania się do nienawiści i gwałtu do rozwiązywania jakichkolwiek problemów.” (Polpress)

Każdy polski oficer,

który przyrzeka posłuszeństwo Rządowi Jedności Narodowej ma otwarte drzwi do Wojska Polskiego

Każdy polski oficer, szczerzy demokratą, który oświadcza gotowość służenia wiernie — jak na żołnierza przystało — Polsce Demokratycznej i który przyrzeka posłuszeństwo Rządowi Jedności Narodowej i Krajowej Radzie Narodowej ma otwarte drzwi do Wojska Polskiego. Każdy oficer zgłaszający się do wojska, jest kierowany na komisję weryfikacyjną, w celu sprawiedliwego rozpatrzenia jego stopnia wojskowego, gdyż jak wiadomo,

sanacyjne dowództwo, potrafiło trzymać po kilkanaście lat w jednym stopniu niewygodnym mu politycznie oficerów.

Tworzymy nowy korpus oficerski, ale nowy nie w tym sensie, abyśmy przeprowadzali jakąś linię podziału między Polakami. Nowy dowództwo, że jest to korpus, którego właśnie nie będzie dzielić od narodu, od społeczeństwa, nowy t.zn. taki, który nie zamknie się w kastowym odosobnieniu i nie będzie się

Biskup Gdańska aresztowany

Na polecenie ministra sprawiedliwości, jako prokuratora naczelnego Rzeczypospolitej, władze bezpieczeństwa aresztowały biskupa gdańskiego Carla Marię Spletta, narodowości niemieckiej, członka partii hitlerowskiej, pod zarzutem przestępstw z dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabić i znęcania się nad ludnością cywilną oraz dla zdradcy Narodu Polskiego. Równocześnie aresztowano najbliższych współpracowników biskupa Spletta: ks. Lubomskiego, kanclerza kurii hiszpańskiej w Oliwie, renegeta polskiego i ks. Berendta, proboszcza katedry dawnego kościoła O.O. Cystersów w Oliwie śledztwo w toku.

Poprzednio aresztowano ks. Preussa, proboszcza w Kłodawie na terenie b. Wolnego Miasta Gdańska. Podczas okupacji niemieckiej ks. Preuss był po usunięciu na Pomorzu polskich dziekanów niemieckim komisarzem religijnym na powiat tczewski. Z własnej inicjatywy wydał nakaz odbierania polskich ksiąg i nabożeństwa i denuncjował księży Polaków przed policją niemiecką. Po zajęciu Gdańska przez wojska sowieckie i polskie, biskup Spletta mianował ks. Preussa proboszczem w Kłodawie.

TEATR LETNI «BAGATELA»

PIOTRKOWSKA 94.

DZIS I CODZIENNIE o g. 20.30
komedia muzyczna pt.
KOKOSOWY INTERES
w 4 aktach
w wykonaniu powiększonego zespołu „SYRENY”

Co dzień fraszka

Polka

Jak się dowiadujemy, kierownikiem wydziału do walki z lichwą na Łódź i województwo został ob. Polka.

Czemu lud cierpi i skargi nie cichną?
Oto rozbrzykał się Pasek wraz z Lichwą.
Ale lud widzi już uchwytne dale —
Polkę zatańczą wkrótce... w kryminale.
b. l.

Niesiemy światło nauki nad Bałtyk

W dn. 1 września odbędzie się otwarcie Politechniki Gdańskiej, mieszczącej się w pobliżu Al. Marszałka Rokossowskiego. Uruchomione będą następujące wydziały: mechaniczny, elektryczny, chemiczny, inżynierii wodnej i lądowej, budowy okrętów i architektury.

Gmachy uczelni stoją w pięknym ogrodzie. Podczas walk ucierpiały niektóre budynki. Ocalała wysoka, wznosząca się amfiteatralnie sala wykładowa — Auditorium Maximum, jedna z największych w Polsce, mieszcząca 400 słuchaczy.

W wydziale chemicznym oczyszczono i doprowadzono do stanu używalności laboratorium. Instytut wodny i aerodynamiczny zaopatrzony jest w tunel powietrzny, chłodnią wodną i przyrządy do badania wytrzymałości mechanicznej.

Ogromne straty poniosła biblioteka. Ze 180.000 tomów pozostało zaledwie 30 tysięcy! Ocalała reszta zwożą obecnie pracownicy politechniki z okolicznych wsi, wyciągając książki ze stomy, gdzie ostatnio znalaziono cenne, przechowywane tam, egzemplarze z XVI w.

Do najpilniejszych należy sprawa mieszkań dla wykładowców i pracowników politechniki, dla których przydzielono 153 mieszkania. Studenci będą mieli swój dom z dużymi salami dla kreslań. Narazie dysponują nim władze wojskowe. Władze miejskie zapewniły, iż potrzebne lokale zostaną wkrótce oddane politechnice do dyspozycji. (l.)

Ubezpieczenie przymusowe ludności wiejskiej

Postulaty Zjazdu Pracowników Ubezpieczeń Społecznych

W Łodzi zakończył swe obrady trzydniowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych. Po pracach komisji i wysłuchaniu sprawozdań z ich posiedzeń zjazd powziął szereg rezolucji w których domaga się:

1) zastosowania ubezpieczenia przymusowego na wypadek choroby całej czynnej zawodowo ludności wiejskiej, tak najemnej, jak i samodzielnej, 2) wprowadzenia

na całym obszarze państwa jednolitego ubezpieczenia emerytalnego robotników rolnych, 3) udostępnienia instytucjom ubezpieczeń społecznych środków transportowych, w szczególności sanitarnych, 4) utworzenia na terenie instytucji ubezpieczeń społecznych rad zakładowych, 5) przyznania pracownikom kształcącym się w szkołach średnich i wyższych, wzgl. na analogicznych kursach dla dorosłych, prawa zwrotu 50% udowodnionych wpisów

i opłat szkolnych, 6) premiowania pracowników za obowiązkowość i wydajność pracy w wysokości od 50% do 100% faktycznego wynagrodzenia, od 1 sierpnia b. r. począwszy.

Pod koniec zjazdu wybrano nowy zarząd główny w składzie następującym: prezes ob. Sasim, zastępcy ob. ob.: Sawicki i Bugajski, skarbnik ob. Świątkowski, ławnicy ob. ob. Tagowski, Orłowski, Smulski i Gardziejew. (l.)

Zrujnowany przemysł papierniczy

odbudowuje się

Stan naszego przemysłu papierniczego interesuje wszystkich: od dziecka, czekającego na podręczniki szkolne i zeszyty, poprzez urzędnika do konsumenta gazety czy książki z dziedziny beletrystyki. Słyszemy stale, że wylaniają się ustawicznie przeszkody w produkcji papieru, że jest ona grubo niewystarczająca. Rzeczywiście wojna zubożyła nas poważnie w tej dziedzinie przemysłu.

Zniszczenia w przemyśle papierniczym

Jak się przedstawia cyfrowo przemysł papierniczy? W dziedzinie wytwórczej z 53 czynnych w 1939 roku maszyn papierniczych — 14, to jest 26%, zostało bądź całkowicie, bądź też do tego stopnia zniszczonych, że odbudowa ich w najkorzystniejszych okolicznościach potrwa do dwóch lat. W dziedzinie przetwórczej w 1939 roku czynnych było około 240 fabryk. Przez zburzenie Warszawy i Poznania przemysł przetworców papierniczych odniósł poważne straty tak, że dziś dysponujemy jedynie 148 zakładami tego rodzaju. Produkcja ich przy pełnym zapotrzebaniu w surowiec pokryłaby zapotrzebowanie naszego rynku wewnętrznego.

Struktura organizacyjna naszego przemysłu papierniczego jest następująca: czołową organizacją jest Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego z siedzibą w Łodzi, kieruje on całością prac przez dwa Zjednoczenia, a mianowicie: Południowe, z siedzibą w Katowicach i Północne, z siedzibą we Włocławku. Przemysł przetwórczy kierowany jest przez cztery Zjednoczenia Regionalne: Środkowopolskie z siedzibą w Łodzi, Małopolskie w Krakowie, Pomorskie w Bydgoszczy i Śląskie w Gliwicach.

Rozmowa z kierownikiem planowania

Pragnąłbym się dowiedzieć, jak układa się i rozwija praca naszych fabryk papierniczych? Z tym pytaniem zwróciłem się do Centralnym Zarządzie Przemysłu Papierniczego do ob. Józefa Wielińskiego, kierownika planowania.

— W chwili obecnej produkuje papier do pisania i druku 6 fabryk, gazety — 3, to ostatnie w Częstochowie, we Włocławku i w Myszkowie. Wszystkie te fabryki są wielomaszynowe z wyjątkiem dwóch w Częstochowie i w Lignozie, które są jednomaszynowe, a wyzyskane obecnie w 70 — 80% swych możliwości produkcyjnych. Myszków posiada 5 maszyn papierniczych, pracuje wazakże obecnie zaledwie 1 papierniczą produkującą przeciętnie 17 — 21 ton na dobę. W fabryce Kłucze przy trzech maszynach pracuje w rzeczywistości papierniczą najmniejszą, wytwarzając 10 ton na dobę, przy wysoko gatunkowych papierach produkcja spada do 50%. We wrześniu projektuje się uruchomienie jeszcze jednej maszyny, mogącej wyprodukować 30 — 35 ton papieru na dobę. Częstochowa produkuje papiery drukowe (matowe i gazety). Włocławek posiada, podobnie jak fabryka w Myszkowie, 5 maszyn, z których w ruchu znajduje się dwie. Co prawda gotowa jest papiernicza czwórka, największa w Polsce, powyżej 3 i pół metra szerokości, o wydajności 35 — 40 ton papieru piśmiennego i drukowego w gramaturze od 40 — 400 gr, jednak na przeszkodzie planowemu jej wykorzystaniu stoją: brak surowców, węgla, umundurowania i uzbrojenia maszyn w filce i sita.

Brak surowców rodzimych

— Czy moglibyśmy omówić te braki szerzej?

— Oczywiście. A więc przemysł celulozo-papierniczy przed wojną opierał się na podstawach surowców rodzimych. Z terenów wschodnich otrzymywaliśmy dostateczną ilość drewna świerkowego, jodłowego i osikowego, obecnie nie mamy tych baz surowcowych. Sprowadzanie niezbędnych surowców z innych krajów napotyka na razie poważne trudności. Nasza rodzima sosna nie nadaje się w czystszej formie do produkcji papieru, zużywa się ją jedynie jako domieszka w 15%. Regularna dostawa węgla, tak konieczna dla prawidłowej pracy fabryk, jest w dzisiejszych czasach trudno osiągalna. Nic dziwnego więc, że mamy częste postoje fabryk i niespodzianki w produkcji.

Trudności produkcyjne

— A jak się przedstawia sprawa celulozy?

— Z pięciu fabryk celulozy pracują obecnie dwie, a mianowicie: w Czulowie o przeciętnej produkcji 500 — 600 ton i w Kaletach — 1300 ton miesięcznie. Uruchomienie celulozowni we Włocławku przewidywane jest na wrzesień roku bieżącego, w Kłuczach — na początek przyszłego. Obecna produkcja celulozy zaspakaja maksymalnie w 20% przemysł papierniczy i tym się tłumaczy niska jakość naszego papieru.

— Czy z papierem natronowym jest też niedobrze?

— Przeciwnie, sytuacja w produkcji papierów natronowych przedstawia się znacznie korzystniej. W Kaletach przed wojną produkcja tego rodzaju papieru wynosiła 20 — 22 tysiące ton rocznie a celulozy natronowej 22 — 25 tys. Obecnie fabryka pracuje w 50%.

— A jak pracuje przemysł tekturowy?

— Produkcja tektury dochodzi do 25% przedwojennej i wynosi mniej więcej 850 ton. Na ogół przemysł tekturowy wyszedł obronna ręką z wojny i okupacji z wyjątkiem zniszczonej całkowicie fabryki w Tczewie. Pozostałe fabryki, uszkodzone w mniejszym lub większym procencie, nadają się do remontu i uruchomienia.

— Jakież są perspektywy na przyszłość?

— Reasumując: obecnie czynnych jest zaledwie 12 maszyn papierniczych o produkcji miesięcznej 3700 ton, t. j. 18 — 20% produkcji przedwojennej. Istnieje teoretycznie możliwość uruchomienia około 25 — 30 maszyn papierniczych, jednak brak filców, suszników i pasów każe sceptycznie zapatrywać się na jej zrealizowanie.

— Jak się przedstawia asortyment produkowanych papierów?

— Produkujemy obecnie: papiery rotacyjne (zapotrzebowanie wewnętrzne 800 — 900 ton, miesięcznie — całkowicie zaspakajane), drukowe piaskie, piśmienne, kartony jednorodnie gładzone, szrenc. Produkcja tak ważnego artykułu, jakim jest bibułka papierosowa, przewidziana jest w skromnej ilości najwcześniej w jesieni roku bieżącego tj. po wyremontowaniu fabryk mirkowskiej i Solali w Żywcu, zniszczonych przez okupanta najpoważniej w dziale bibulek papierosowych.

Brak fachowców

— Czy fabryki odczuwają brak ludzi?

— Naturalnie, przed wojną ilość zatrudnionych robotników, pracowników technicznych i administracyjno-handlowych wynosiła (1938 r.) — 11,412, zaś w przemyśle przetwórczym 7,500. Dziś kadry wyszkolonych pracowników zostały wskutek wojny silnie przetrzebione. Odczuwa się brak fachowców. Przeprowadzamy więc szkolenie nowych sił fachowych na rocznych kursach dokształcających, również i dla majstrów. Zdajemy sobie sprawę, że brak fachowców będzie wzrastał w miarę włączania do produkcji remontowanych fabryk i wzrastania naszych wymagań co do gatunków papieru.

O zaspokojenie potrzeb młodzieży szkolnej

Tak się ogólnie przedstawia stan naszych fabryk wytwórczych. Z działalnością ich wiąże się ściśle praca przemysłu przetwórczego. W lipcu zapotrzebowanie na surowce dla przemysłu przetwórczego pokryło w 20%. W związku ze zbliżającym się rokiem szkolnym praca zakładów przetwórczych nastawiona jest w pierwszym rzędzie na wyprodukowanie odpowiedniej ilości zeszytów i brulionów, aby pokryć potrzeby uczącej się młodzieży.

Należy wierzyć, że kierownictwo fabryk i naczelne organizacje tego przemysłu dołożą wszelkich starań, abyśmy wyszli z tej obecnie ciężkiej sytuacji zwycięsko.

W. ZUCHNIEWICZ

Teatr Letni «BAGATELA»
PIOTRKOWSKA 94
o godz. 18.45
Wieczór nastrojowej i wesołej piosenki
Udział biorą: L. Sempoliński, A. Harris, F. Leszczyńska, M. Harris.

Dodatkowe karty żywnościowe dla dzieci

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Apropozycji i Handlu podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 28 sierpnia br. wydawane będą dodatkowe karty żywnościowe dla dzieci do lat 12-tu.

Wydawane będą dwa rodzaje kart: a) Karta dodatkowa D. 6 dla dzieci do lat 6-ciu; b) Karta dodatkowa D. 7—12 dla dzieci od lat 7-miu do 12-tu.

Prawo do uzyskania dodatkowej karty D mają dzieci, które otrzymały karty żywnościowe Kat. I. R., względnie Kat. III na miesiąc sierpień 1945 r.

Karty te wydawane będą przez oddzielne Biura Okręgowe Oddziału Kart Zapotrzebienia.

Karty pobierać będzie administrator domu, wzgl. członek Komitetu Domowego. Przy pobieraniu kart winna być przedłożona kopia „Wykazu mieszkańców nieruchomości” na karty żywnościowe za miesiąc sierpień 1945 r.

Wydawanie artykułów na karty dla dzieci rozpocznie się dnia 29. 8. 1945 roku.

Teatr «Rozmaitości» Nawrot 27
o godz. 19.30 w niedzielę i święta. 16.30 i 19.30
prezentuje rewię „JAK NA SZPILKACH”
z udziałem Iny Wolskiej i Antoniego Jaksztasa

Po prostu

Przed kasą kolejową

Pisał w „Dzienniku Łódzkim” kolega-fraskopis St. Sojecki:

Celem odbicia drogi krzyżowej Udał się pątnik do Częstochowy. Był przedko spełnić funkcję tak ważną. Myśli: najlepiej... drogą żelazną. Wszak z pierwszej zaraz stacji Pabianic Wraca zmieszony, stłamszony bez granic I tylko w kółko powtarza słowa: Zamiast żelazna — droga krzyżowa...

Fraskopis, oczywiście, miał rację. Dwojaki charakter mają „niedociągnięcia”: jedne są natury, powiedzmy, obiektywnej, wynikają z braku taboru kolejowego, parowozów i t. d. — inne niedociągnięcia, drobniejsze, dąbiły się łatwo usunąć, gdyby tylko chęci służyły.

Ot, drobny przykład: jadę do Płocka z dworca kolejowego Łódź Kaliska. W ogonku przed kasą stanąłem na dwie godziny przed odjazdem. I zaledwie zdążyłem kupić bilet, bo pasażerów obsługują trzy co prawda kasy, ale zmusznie i marudnie.

Pociąg ruszył. W pociągu tłoku nie ma. Zmieściłoby się jeszcze wielu pasażerów, ale kasy po prostu nie zdążyły sprzedać im biletów.

Albo należało zwiększyć ilość kas, albo usprawnić funkcjonowanie istniejących, bo, jak dotąd, tracą na tym i pasażerowie i Polskie Koleje Państwowe. Pasażerowie na godzinę przed odjeściem pociągu nie mogą kupić biletu, a pociąg idzie niewykorzystany stosownie do swojej pojemności.

I jeszcze jedno: mówi się dużo o higienie, wszędzie pełno plakatów. Higiena obowiązuje również koleje państwowe.

21 sierpniajechałem pociągiem z Płocka do Łodzi: w wagonach brud przypominający wprost śmietniki.

Tego rodzaju niedociągnięcia naprawdę nie należą do obiektywnych i łatwo je usunąć.

Trzeba tylko, by chęci służyły. Chęci muszą służyć!
H. ZARCZEWSKI

Chcesz poprawnie mówić i pisać po polsku?
Kup sobie podręcznik: St. Jodłowski i W. Taszycki ZASADY PISOWNI POLSKIEJ I INTERPUNKCJI ZE SŁOWNIKIEM ORTOGRAFICZNYM Zl 40,—
Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” 1945

Konkurs

Wydział Powiatowy w Łęczycy ogłasza konkurs na stanowisko kierownika Powiatowej Szkołki drzew owocowych, ozdobnych i leśnych w Solcy Małej, gm. Tkaczew, pow. łeczyckiego.

Od kandydatów jest wymagane:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) nieskazitelna przeszłość,
- 3) nieprzekroczony wiek 40 lat,
- 4) ukończona średnia szkoła ogrodnicza i co najmniej 5-letnia praktyka.

Wynagrodzenie według umowy. Posada do objęcia natychmiast.

Podanie wraz z życiorysem i uwierzytelnionymi odpisami świadectw należy składać do Wydziału Powiatowego w Łęczycy.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego: Starosta St. Łęczycki.

Pewność i zaufanie

Tracę zaufanie do ludzi. Dziwna rzecz, że przyczyną tego bywają drobniaki. Składa mi się przykład wizyty pewien literat, który na parę lat przed wojną wydał jakąś książkę. Nigdy go nie znalazłem osobście. Teraz zjawili się mimozjadem w Łodzi i odwiedza mnie. Zaczyna rozmowę w te słowa: „Przychodzę panu podziękować”. Otwieram szeroko oczy. Za co? „Przypomnia pan sobie, że osiem lat temu, kiedy wydałem swoją książkę, napisał pan o niej pochlebną recenzję w „Wiadomościach Literackich”? Grzebię się mózownie w pamięci, i niestety, nie przypominam sobie, musiał to być zapewne notatka, jakich się pisało dziesiątki, nawet setki. Mniejsza z tym. Ale czuję, że się usmiecham. „Teraz pan przychodzi dziękować za notatkę — powiadam — którą napisałem osiem lat temu? Czy nie mógł pan — proszę mi wybaczyć szczerze — znaleźć na to chwili czasu przed osmiu laty?” „Lepiej późno, niż nigdy” — odpowiada mi pan. Mój gość podejmuje ją znowu z niemniejszą oryginalnością: „Czy nie wie pan, co się dzieje z naszym starym druhem — drem Dowalczykiem?” (Miałem owszem, takiego znajomego, ale straciłem go z oczu we wrześniu 1939 r.). „Przepraszam pana — powiadam — że odpowiem pytaniu na pytanie: czy dawno pan go widział ostatni raz?” „Jakieś dwa lata temu — słyszę odpowiedź — byłem wówczas w Krakowie i widziałem się z nim tam”. — „A ja, proszę

pana, nie widziałem go od sześciu lat, i zresztą nigdy z nim bliższych związków nie utrzymywałem”. Wszelako nie zauważam po moim gościu żadnego zakłopotania. Zadaje mi dalej jakieś pytania ni przypięt ni przylatał. Do czego on pije? — myślę sobie: — co w tym jest? Skrzętniczka — jakby powiedział Kryłow — otwiera się łatwo: gość ma parę artykułów i chciałby je wydrukować w „Dzienniku Łódzkim” albo w „Rzeczypospolitej”. I tyle owijania w bawełnę, tyle ogródek, tyle po prostu fałszu, który zanieczyszcza stosunki między ludźmi. Czy nie należałoby powiedzieć otwarcie i od razu, co go sprowadza? Skutek takiej rozmowy jest wręcz odwrotny: zamiast sympatii do człowieka rodzi się niechęć i nieufność.

Drugi przykład. Miałem w Warszawie podczas okupacji dwóch — trzech przyjaciół. Żydów, którymi się opiekowałem. Nie było ich wielu, to prawda, ale nigdy nie lubiłem brać na siebie zbyt licznych obowiązków: robiłem tylko to, czemu mogłem podostać. Toteż niektórzy moi przeciwnicy twierdzili, że jestem „aspoleczny”: nie chcę być tu przeżesem, tam przewodniczącym, gdzie indziej członkiem zarządu, jeszcze gdzie indziej członkiem komisji rewizyjnej. Ja zaś byłem zawsze zdania Mikiewiczza: „Czyni każdy w swoim kółku, co lubi, że duch boży, a całość sama się złoży”. Więc, co się tyczy owych trzech przyjaciół Żydów, powiedziałem sobie: zrobię wszystko, co

w mojej mocy, żeby ich ratować. I niech każdy Polak zatroszczy się tylko o jednego Żyda: będzie na pewno dobrze. Rzeczywiście, szczęśliwy los zrządził, że trzech moi Żydzi ocaleli i nieżele się im powodzi. Z jednym z nich spotkałem się przelotnie, gdy przejeżdżał przez Łódź na Zachód. Zawsze był miłym i uczciwym człowiekiem. Ale tu, zderzywszy się z mną na ulicy, przywitał się oziębło, był mnie kilku słowy, pożegnał się co prędzej, i tyle go widziałem. Nie pragnę ucale wzięczności. Nie wymagam, żeby mi się miał czymś odzwajemnić. Zwyczajnie dlatego, że uważam, iż jeśli mogę komu wysłuszyć przysługę, powinienem to uczynić, bo to jest ludzkie, a i ja od ludzi też dużo w życiu dobrego zaznałem, bardzo dużo. Było mi jednak mi do głowy, że może z tego powodu, iż wyrobiłem był temu przyjacielowi całkowicie bez płatnie, jeszcze w roku 1941-szym, fałszywe, tzw. „aryjskie” dokumenty: miałem wówczas niejaka znajomość w warszawskiej fabryczce takich papierów. Może dziś ten przyjaciel myśli, że skoro mu to wówczas zrobiłem, musiałem mieć kontakty z AK? Bo jakież inaczej mógłbym to zrobić? A jeśli miałem kontakty z AK, lepiej być od niego z dawką? Nie wiem. W każdym razie nie widzę sobie pewnych możliwości ludzi, których wytknął.

Przed kilku dniami przeczytałem w „Rzeczypospolitej” felieton, poświęcony mojej osobie. Napisany został z okazji, że ja w którymś „Z ukosa” dokuczyłem „Polpressowi”, wytykając mu kilka jego pomyłek. „Prowincjonalność!” — pisze autor felietonu: czym się ten Wysz i oni uszyję w Łodzi zajmują! Nie ma

ją większych zmartwień? Tęta! — powiada — Warszawa podnosi się z gruzów, zniwa całą parę, w Poczdamie ważą się losy świata, my mamy tyle wielkich spraw na głowie, a — Wysz i „Dziennik Łódzki” — dają się wylawianiem haków „Polpressowi”. Zgrzyłem się tym felietonem, aczkolwiek nigdy nie lubiłem brać na siebie zbyt licznych obowiązków. Gdybym był inżynierem albo murarzem — myślę — odbudowywałbym Warszawę, a że nim nie jestem, płacę tylko regularnie swoją miesięczną składkę na jej odbudowę; gdybym był kosiarzem lub nawet 20-letnim zdrowym bęcwałem, poszedłbym do Poczdamu, ważyłbym z nią losy świata. Ale jestem tylko felietonistą. Seu kam tematów. Przypuszczam, że i „Polpressowi” można niekiedy wykazać, że mylnie informuje czytający ogół. Gryzą się tak, rzucam okiem na nazwisko mego krytyka — Katorna. Patrzę: Marian Podkowiński. Stukam się w czoło: toż to jeden z dyrektorów „Polpressu”. Siedział przez cały czas w Łodzi, był prowincjuszem; dopiero od miesiąca urzęduje w stolicy. Co jeszcze to człowiek duchowo rozdwojony: jako Podkowiński jest poważnym dyrektorem „Polpressu”, a jako Marek Ptakowski — to autor fraszek, felietoników i humoresek. I co najważniejsze: przysłał nam do „Dziennika Łódzkiego” kilkanaście swych „fraszek zoologicznych” (tak je nazwał), a my ich nie możemy drukować, bo kiepskie. Obiektynie, bezstronnie — kiepskie.

Jak sądzicie: można tracić zaufanie do ludzi? Można. Lecz trzeba się temu brzydkiemu uczuciu opierać. Trzeba wierzyć, że ludzie są bezinteresowni.

JERZY WYSZOMIRSKI

CZWARTEK
23
SIERPNIA

KALENDARZYK HISTORYCZNY

Zacheusza, Filipa i Apolinarego, słow. Cichomira

1809 Urodził się Józef Słowacki.
1852 Umarł w Warszawie „pierwszy dziejopis” naszej literatury Feliks Bentkowski.
1859 Urodził się w Warszawie malarz i rzeźbiarz polski — Wacław Szymanowski. Pochód na Wawel, Pomnik Szopena w Łazienkach i in.).
1902 Umarł jeden z najznakomitszych malarzy polskich — Henryk Siemiradzki, pochowany w Grobach Zasłużonych na Skałce w Krakowie.
1939 Podpisanie w Moskwie paktu sowicko-niemieckiego o nieagresji.

KRONIKA

DYZURY, APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzińskiej (Piotrkowska 165), Głuchowski (Narutowicza 6), Kowalskiego (Rzgowska 147), Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), Kahanego (Limanowskiego 80).

TEATRY

Teatr WP (Cegielniana 27) godz. 18.30 „Niespokojna starość” Leonida Rachmanowa.
Teatr Domu Żołnierza (Przejazd 34) widowisko muzyczne „Droga do ciebie” Z. Gozdawy i W. Stępnia z muzyką Z. Wiehlera. Początek o godz. 20-tej.
Teatr „Rozmaitości” (Nawrot 27) godz. 19.15 Przegląd aktualności „Jak na szpilkach”.
Teatr Miniatur „Syrena” (Traugutta 1). Jeszcze tylko 4 ostatnie występy Teatru Lalki i Aktora „Groteska” z Krakowa z wesołym widowiskiem „Tarabumba”. Początek o godz. 20.
Teatr Letni „Bagatela” (Piotrkowska 94) godz. 18.45 Albert Harris i Ludwik Sempoliński w nowym programie: godz. 20.30 komedia muzyczna „Kokosowy interes” w wykonaniu powiększonego zespołu Teatru „Syrena”.
„Bajka” — teatr dla dzieci przy Teatrze Wojska Polskiego, Cegielniana 27 — „O Janku, co psom szył buty”, o godz. 15.

KINA

„Polonia” (Piotrkowska 67) — „Tęcza” (Piotrkowska 108) — „Nr 217” — „Włóczęgi” (Zawadzka 16) „Młynarz”, „Hel” (Legionów 2-4) „Zoja”, „Wisła” (Przejazd 1) — „Stylowy” (Kilińskiego 123) „Paryżanka”, „Bałtyk” (Narutowicza 20), „Gdynia” (Przejazd 2) „Pensjonarka”, „Robotnik” (ul. Kilińskiego Nr 178) „Paweł i Gawel”, „Zachęta” (Zgierska 26), „Sekretarz Rej komu”, „Roma” (Rzgowska 84) — „Ona broni ojczyzny”, „Wolność” (Napiórkowskiego 16) — „Ona broni ojczyzny”. **Przedwiośnie** (Zeromskiego 74-76) — letnie kino „Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Halka”.
Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.
Kina „Polonia”, „Hel”, „Wisła”, „Bałtyk”, „Przedwiośnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.

KOKOSOWY INTERES

Komedia muzyczna w 4 aktach p. t. „Kokosowy interes” w Teatrze Letnim „Bagatela” (ul. Piotrkowska 94) grana przez powiększony zespół Teatru „Syrena”, zdobyła sobie powodzenie. Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę codziennie o godzinie 20.30.

KURSY HANDLOWE POLSKIEJ YMCA

Sekretariat Polskiej YMCA w Łodzi informacją udziela i zapisy przyjmuje na kurs handlowy — roczny. Warunki przyjęcia na kurs — 7 oddziałów szkoły powszechnej. W programie obok innych przedmiotów: księgowość, nauka o handlu, arytmetyka handlowa. Sekretariat Ogniska — Moniuszki 4a, czynny codziennie od godz. 9-20 bez przerwy.

Allan Hind
Tłum. J. Zagosiński

Paszport zdrajcy

Ludwig i Lucy (a za nimi agenci) pójchali z powrotem do Brooklynu i udali się do mieszkania Heleny Mayer, kobiety, będącej prawdopodobnie w stałym kontakcie z robotnikami niektórych zakładów samolotowych. Przed tym samym domem zatrzymali się — Hans Pagel i Karl Müller, notujący napisy na skrzyniach z amunicją — wysyłanych do Anglii.
W czasie nadawania komunikatu radiowego Pagel i Müller jechali właśnie wzdłuż wybrzeża.
Po upływie dwóch dni angielska cenzura na Bermudach przejęła następujący, napisany sympatycznym atramentem list Ludwiga:
„Znałem trzech spośród niedawno aresztowanych... To są głupcy, tchórze i lenie — jednym słowem, prawdziwi Amerykanie... Brakło im doświadczenia... Prawdopodobnie ściągnęli na siebie uwagę FBS. Obawiam się, żeby nie wkopali nas wszystkich. Jest rzeczą konieczną, żeby

ROWERY i części rowerowe (hurt i detal), wózki dzieciinne, rowerki trójkołowe, ZABAWKI — poleca Stefan GOSS
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 70

Lekarze

Dr WACŁAW KONAR — specjalista chorób kieszek, żołądka i wątroby. Łódź, Sienkiewicza 51. Przyjmuje 8-9 i 15-18.
Dr L. LENCZEWSKI choroby kobiece i akuszeria, przyjmuje od 3-6 Sienkiewicza 51-8.
Dr Anna RACHWAŁOWA, choroby kobiece, wewnętrzne, leczenie żyłaków. Łódź, Sienkiewicza 37-15.

Zaofiarowanie pracy

FACHOWA krojczyni krawiecka na dobrych warunkach od zaraz potrzebna. Sklep Zawadzka Nr 1.
REDAKCJA „Wies” — Łódź, Piotrkowska 96 — poszukuje dobrej stenotypistki. — Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Redakcji.
SZOFER potrzebny od zaraz. „POŁODZIEŻ”, Łąkowa 4.
PRACOWNICE do robót na drutach poszukiwane. Piotrkowska 122-10, lewa oficyna
POTRZEBNY szofer do auta ciężarowego na dobrych warunkach. Zakłady Przemysłu Chemicznego „Gama”, Łódź, Drewnowska 43/47.
POTRZEBNE zdolne szwaczki na maszyny motorowe i nożne oraz podręczne. Zgłaszać się: „POŁODZIEŻ”, Łąkowa 4.

Różne

„HURTPOL”, Łódź, Piotrkowska 22, tel. 218-06 poleca po cenach fabrycznych słodycze Sobczaka i Karczewskiego, musztardę, biszkopty, po cenach przystępnych zapalki, bibułkę do papierosów, pieprz, amoniak do ciast, esencję octową, barwniki do tkanin oraz wiele innych artykułów.
KSIĘGARNIA LUDOWA, Łódź, Piotrkowska 17, poleca duży wybór książek dla Domów Kultury, bibliotek i czytelnik. Kupujemy księgozbiory oraz książki lekarskie i techniczne w językach obcych.
ZAMIENIE za dopłatą 2 pokoje z kuchnią, przedpokojem, wygodami, słoneczne, 1 piętro, front na 4-5 pokoi z wygodami 1 lub 2 piętro, front, koniecznie śródmieście. Piotrkowska lub przecznice. Antoni Samsel, ul. Zawadzka 29-4.
MASZYNY biurowe — do szycia — przyrządy. Kupno — sprzedaż — naprawa. Południowa 1.
NA PŁYTY celulołdowe i rurki celulołdowe średnicy 8-14 mm stałe zapotrzebowanie. — Oferty pod Fabryka Grzebieni, Krotoszyn Włp. Garncarska 11/13.
KUPIE większą ilość skór fokowych i innego gatunku futer. Skład futer Jan Kawiorski, ul. Piotrkowska 160.
SZKICE REKLAMOWE dla wszelkich potrzeb oraz rysunki na klisze, do gazet, cenników, prospektów itp., wykonywa T. WARTACZ, Łódź, ul. Andrzejka 45, m. 16.
KUPUJEMY jedwabie gładkie i w kwiatki na damską bieliznę. Sklep Zawadzka 1.
WZOROWA Zawodowa Szkoła Masażu Leczniczego, Higieny i Kosmetyki Marii Kasperskiej, Łódź, Piotrkowska 104 a, m. 10b. Pod kierunkiem Dr Wojciecha Pogorzelskiego. Przy szkole Instytut lekarsko-kosmetyczny — Kierownictwo Dr Maria Swiderska. Sekretariat czynny od 10-6.
SOK MALINOWY surowy poleca Sł. Szulczyński — Wytwórnia esencji i aromatów, wytłocznia soków owocowych, Poznań, ul. Woźna 18.

HIERONIM SCHWARTZ, Mikołów (Górny Śląsk) f-ma H. Koetz. Nast. Sp. Akc., prosi p. Antoniego S. o skomunikowanie się w sprawie lokalu.

CHEMICALIA techniczne dla przemysłu oraz artykuły malarsko-mydlarskie poleca najtaniej firma „Technochemia”, Narutowicza 16. Telefon 133-50.

SPRZEDAŻ materiałów fotograficznych. Zakład Fotograficzny, Łódź, Zgierska 8 — Stefan Stradowski.

FABRYKA CUKRÓW Jerzy Karczewski, Łódź, ul. Marii Skłodowskiej 26 (dawniej Podleśna) tel. 106-28 — poleca największy wybór cukrów.

KURSY HANDLOWE Ireny Szamowskiej, ul. Piotrkowska 125, przygotowują szybko; gruntownie do pracy biurowej. Kursy: sekretarek administr.-handlowych, księgowości, stenografii, pisania na maszynie, języków obcych.

PINCZERKA maltańskiego (szczenie) — sprzedam w dobre ręce. Zacisza 6-16, tel. 216-34 do 2 pp.

UWAGA: Hurtową sprzedaż cukrów i słodyczy po cenach fabrycznych poleca M. SIKORSKA, Łódź, Zgierska 7. Wielki wybór.

PRACOWNIA futer przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie. Sabat Marian, Łódź, ul. Piotrkowska 92, m. 67.

PIASECZY FRANCISZEK, wieś Grabieniec, gm. Rabiń, woj. łódzkie — unieważnia skradzioną palcówkę i legitymację Zw. Zaw. Kuśnierzy.

KAZIMIERCZAK ANTONI, Szczawin, gm. Dolna, woj. łódzkie, unieważnia zagubione prawo jazdy, palcówkę, dowód osobisty i kartę inwalidzką.

KAZIMIERCZAK HELENA, Łódź, Piłsudskiego Nr 51, unieważnia zagubione dowody.

STAWIERSKA JÓZEFA, Kilińskiego 117-6 usilnie prosi o odniesienie za wynagrodzeniem zastawione w tramwaju Nr 4 w dniu 21 bm. teczki z pieniędzmi firmowymi.

SOKOŁOWSKI Józef, Zawadzka 23-15 unieważnia zagubiony przydział na mieszkanie.

ZGUBIONO dowód osobisty, metrykę urodzenia, zaświadczenie szkolne i cenzurkę na nazwisko Anny Kenic, Składowa 32.

CZERNIAWSKA LIDIA, Ogrodowa 28 — unieważnia zagubiony kwit sklepu komisowego na sumę 1900 zł za pantofle damskie.

UNIEWAŻNIAM kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną RKU, metrykę, legitymację fabryczną, zgubione w Łukowie, Stanisław Biudaszewski, Łódź, Dowhorcezyków 22.

SKLEPU, względnie jego części na ul. Piotrkowskiej, poszukuje na dobrych warunkach. Oferty pod „Optyka” do Admin. gazety.

„HURTPOL” spożywczo-kolonialny
Łódź, Piotrkowska 22 — Tel. 218-06
przyjmię
PRZEDSTAWICIELSTWA poważnych fabryk na ŁÓDŹ, LUBLIN I GDYŃIE.

Pracownia kuśnierska
I. KOZICKI
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 46

Złosa

Dwa przydziały i nieszczęście

Złośliwość martwych przedmiotów zrujnowała szczęście Jana i Zofii. Ta miła para młodych ludzi, przez czas dłuższy uprawiają wspólnie buchalterię w kantorze ob. Guzika — wykalkulowała: jeśli się ma razem 45 lat i pokazuje zapasy w postaci zdrowia i ochoty do życia — warto założyć wspólne przedsiębiorstwo, zwane potocznie małżeństwem. Już Jan sporządził kosztorys kroków weselnych, a Zofia — projekt preliminarza budżetowego wydatków domowych do roku 2001, gdy nagle... nieszczęście spadło jak grom. Krótkie a zabijające spieście wywołały — przydziały włókiennicze.

Gdyby wyżej wspomniani młodzi ludzie byli bardziej romantyczni — na pewno wypłakaliby się na kartkach pamiętnika w ten mniej więcej sposób:

ZOFIA: 20 sierpnia. Dali nam materiał. Sliczny: pomidorowy w czarne groszki z rzucikami w kształcie pietruszki. Ciocia uszyła mi z niego sukienkę. Przyjściółki szalały z zachwytem, mówiąc, że gdyby „karczek” był większy, a „kłosz” trochę szerszy — to „non plus ultra”. Ale to nic. Wyglądam w swym stroju młodzieńczo i świeżo; nawet codziennie młodzi, bo sukieneczka robi się (z niewiadomych przyczyn) coraz krótsza. Mam jednak złe przeczuca...

JAN: 21 sierpnia. Dostałem przydział włókienniczy. Ścisłe mówiąc — koszulę męską. Numer kobierczyka — 44, długość — 162 cm, rozpiętość ramion — 210 cm, obwód krawędzi dolnej — 296 cm, waga — 3 kg, kolor — zapleśnialego siana. Znaki szczególne — nadmiar dokuczliwych kołców niewiadomego pochodzenia. W sumie: średniowieczna włosienica.

Ustrofony w ten nowy przydziałowy szczegół garderoby spotkałem się z Zofią w galerii sztuki. Na rzeźbie i malarstwie znam się bardzo mało, więc podczas wyjaśnień przewodnika wylizyłem szybko w pamięci przeciętny koszt jednego metra kwadratowego płótna zamalowanego olejną farbą. Tymczasem kolce, zatajone w przydziałowej koszuli, zaczęły drażnić mój naskórek. Podrapałem się dyskretnie w odpowiednim miejscu w okolicznościach porznie sprzyjających, w cieniu palmy doniczkowej. Nie pomogło. Wprost przeciwnie, reakcja musiała na złośliwość kołców coraz intensywniej. Miłośnicy sztuki zaczęli stronić ode mnie, a Zofia spojrzała jakoś dziwnie i kiedy uwaga obecnych skupiła się na jakimś arcydziele — przywarłem plecami do psoęgu Apollina i... błogosławilem jego boskie udo. Znieważony bożek nagle zachwiał się ze zgrozy i runął na posadzkę...

Wyszliśmy. Padła deszcz. Zofia płakała. Nowa jej sukienka, uszyta z przydziałowego materiału, pod wpływem deszczu i gorących łez zachowywała się niesamowicie: z minuty na minutę krótsza, zniknęła wreszcie pod tzw. „blezerem”. Kiedy zwróciłem uwagę na dziwne przemiany nowej szaty — Zofia zbladła, krzyknęła dziko i — odeszła na zawsze...

Tak, tak. Złośliwość martwych przedmiotów czasem nie ma granic.

CZYS.

172 sklepy
Powszechnej Spółdzielni Spożyców
w ŁÓDZI
SPRZEDAJĄ KONSUMENTOM
KAWĘ NATURALNĄ
Surową po 475,— zł za 1 kg
paloną po 600,— zł za 1 kg

Książki biurowe
Przybory szkolne
PAPIER PAKOWY
BRULIONY, ZESZYTY poleca
INTROLIGATORNIA
B. KAZULAK i H. KAPELA
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 165
Tel. Nr 188-82 i Nr 188-02

HURTOWNIA
Włókienniczo — Galanteryjna
dobrze prosperująca, poszukuje wspólnika.
ŁÓDŹ — ul. Piotrkowska Nr 117, m. 6

Skład narzędzi, artykułów technicznych
i NACZYŃ KUCHENNYCH
Kazimierz Madej
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 181 — TEL. 272-08

Komitet Redakcyjny Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D-03721 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik”
Redaktor Naczelny przyjmuje codziennie od godz. 13-14-tej, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ, Piotrkowska 96, III p iętro, czynny od 9 — 12 i od 14 — 15. Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpalty, poza tekstem — zł. 21. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr 4, Łódź, Zwirki 2